Nr. 263. — Rocznik XXI.

Piątek, 17 listopada 1893

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.), w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 listopada.

Z bieżącéj chwili.

(Wystąpienie Nicotery przeciwko Giolittiemu. — Serbia a prasa zagraniczna. — Otwarcie skupczyny białogrodzkiéj.)

Przeciw gabinetowi Giolittiego wystąpił bardzo namiętnie w liście do wyborców także były minister Nicotera. Zarzuca on prezydentowi gabinetu, że samowolą i gwałtami sfałszował wolę narodu, że z prefektów uczynił ajentów wyborczych, z policyi używał za narzędzie politycznego prześladowania, wojska za środek tłumienia przekonań politycznych, a sędziów za orędowników niegodziwości, co u każdego uczciwego człowieka musi wywołać rumieniec wstydu. Po takim wstępie oświadczył Nicotera, że według jego przekonania ani myśleć nie można o nowych podatkach; natomiast budżet wydatków może być znacznie zmniejszony, jednak znaczne zmniejszenie wydatków na armią byłoby iście karygodnem, co najwięcéj dałoby się tu oszczędzić dwadzieścia milionów. Najznaczniejsze oszczędności dadzą się osięgnąć przez zniesienie zbytecznych sądów powiatowych, trybunałów, szkół wyższych i uniwersytetów — i przez zmniejszenie pasożytnéj zgrai urzędników. Naród musi przyjść do przekonania, że tych środków użyć jest nieodzowną koniecznością i wykonać je co rychlej, a gdyby jeszcze potém potrzeba było jakich ofiar, wówczas naród chętnie je poniesie, ale ani szeląga nie powinien przyznać Giolittiemu, człowiekowi, który — zdaniem pana Nicotery — jedynie intrygami i podstępem zdobył sobie stanowisko dominujące i nadużył go na szkodę kredytu państwowego; człowiekowi, który nigdy prawdy nie mówi, który przez swoją dwulicowość podkopał zaufanie zagranicy w siłę finansową i uczciwość Włoch itd.

List ten tchnący otwartą nienawiścią dla Giolittiego, chybia już dla tego samego celu, i nie sprawia wrażenia, jakie miał wywołać — ale z drugiéj strony jest dowodem, iż z chwilą otwarcia parlamentu, czekają Giolittiego walki trudne i przykre. Gabinet Giolittego poniósł zresztą bardzo ciężką stratę przez śmierć ministra Genali, który był najbardziéj sympatyczną osobą w składzie ministerstwa.

Serbski organ urzędowy „Srpske Novine“, ogłasza komunikat, wypowiadający głębokie ubolewanie z powodu, iż niektóre dzienniki zagraniczne, zwłaszcza w cesarstwie niemieckiem, rozsiewają od pewnego czasu systematycznie nieprawdziwe wiadomości o Serbii, usiłując rzecz w ten sposób przedstawić, jakoby w Serbii panowały chaotyczne stósunki, a dla bezpieczeństwa osób i mienia nie było żadnéj zgoła rękojmi. „Wedle opowiadania tych dzienników — czytamy daléj w komunikacie — Serbia stała się od pewnego czasu widownią rozlicznych politycznych i prywatnych zbrodni, na które patrzą władze z założonemi rękoma. Swiadomie, czy bezwiednie dzienniki zagraniczne otwierając swe szpalty tego rodzaju oszczerczym wiadomościom, stają się wspólnikami formalnego spisku, zorganizowanego przeciw kredytowi państwowemu Serbii, oraz narzędziem parasytów giełdowych i politycznych intrygantów, którym zależy na podkopywaniu wiary w utrzymanie spokoju i porządku i w trwałość prawidłowych międzynarodowych stósunków. Tego rodzaju nielojalna walka przeciw Serbii, musi dawać powód do tem większego ubolewania, ile że rząd królewski pomimo licznych trudności i kłopotów, stara się sprostać w pełnéj mierze swym obowiązkom i spełniać te cywilizacyjne zadania, do jakich poczuwa się Serbia z tytułu członka europejskiéj familii państwowéj.“

Król Aleksander otworzył wczoraj skupczynę serbską, wygłaszając mowę tronową. Skupczyna — mówił on — ma do spełnienia trudne zadanie, musi bowiem zająć się przedewszystkiem polepszeniem bytu ludu, sprawami ekonomicznemi i konsolidacyą finansów. Daléj zwracał król w swéj mowie szczególniejszą uwagę na budżet 1894 r., zalecając jako rzecz niezbędną przywrócenie równowagi w dochodach i wydatkach, oraz zawarcie traktatu handlowego z Rosyą, który ścieśni węzły przyjaźni z potężnem państwem słowiańskiem. Następnie wspomniał król, że podczas jego podróży po kraju ludność złożyła nowe i cenne dowody swego poddaństwa i wierności względem króla i dynastyi Obrenowiczów. Wzajemne zaufanie pomiędzy królem a narodem jest najlepszą rękojmią pięknéj przyszłości. W końcu mówił król Aleksander o stosunkach do zagranicy jak następuje: „Co się tyczy międzynarodowego położenia naszéj ojczyzny, która jest zawsze przedmiotem moich żywych zabiegów — oznajmić mogę z radością, że stosunki do wszystkich mocarstw są przyjazne i zadowalające; rząd mój starał się lojalnie spełnić zobowiązania, które Serbia na siebie przyjęła, a ujawniające się kwestye traktował w sposób przyjazny i uprzedzający.

---

* *Od prezesa* komitetu wyborczego na powiat poznański wschodni odbieramy następujące oświadczenie:

W num. 257 „Kuryera“ umieszczono korespondencyą z Murowanéj Gośliny, w któréj pomiędzy innemi powiedziano: „Dwóch krzykaczy, orędownikowych walmanów z Wildy, do głosowania nie przypuszczono, ponieważ nie byli zapisani w liście wyborczéj, a mimo to wybrano ich. Tak to na krzyki, burdy i hałasy czas zawsze jest, a na spełnienie obowiązku wyborczego, to go nie ma.“

W imieniu komitetu wyborczego oświadczam, że mężowie zaufania i walmani z Wildy spełnili swoje zadanie i nawet ci, którzy „Orędownika“ czytują, bez burd i krzyków w myśl komitetu agitowali. Z tego, że panów tych do głosowania nie przypuszczono, winować ich nie można, ale raczéj wypływa tu nauka, aby każdy o wszystkiem, co się odnosi do wyborów, o wszystkiem pouczył i poinformował, tam gdzie potrzeba zawsze się stawił, a mianowicie wykazy prawyborców i walmanów ile możności wszędzie i zawsze sprawdzał, gdyż nieraz nie zła wola urzędników, ale prosta omyłka może być przyczyną, że ten lub ów wypuszczony.

Poznań, dnia 15 listopada 1893 r.

Prezes komitetu wyborczego na powiat wschodni poznański.

W imię prawdy!

Wiedeń, 14 listopada.

(☰) Z namysłem w jednéj z dawniejszych korespondencyi zaznaczyłem, że w nowym gabinecie austryackim zasiada 5 konserwatystów niemieckich, i zawczasu ostrzegałem przed odmiennemi, opartemi na nieznajomości stosunków poglądami. I otóż już depesza berlińska, streszczająca wczorajszy artykuł „Germanii“, dowodzi, jak potrzebne były owe ostrzeżenia. „Germania“ twierdzi bowiem, że w gabinecie jest tylko 2 „chrześciańsko-“ (dla czego organ berliński tak się obawia powiedzieć po prostu „*katolicko-*“?) *konserwatywnych* mężów, oczywiście hrabiowie Falkenhayn i Schoenborn. Jest to po prostu śmieszne.

Odsądzać ks. *Windischgrätza* od przydomku chrześciańsko-konserwatywnego, może tylko ktoś, co nie posiada najmniejszego wyobrażenia o stósunkach austryackich. Ale nie wdawając się w zbyt długie w téj mierze wywody, wystarczy zaznaczyć, że w porównaniu do ks. Windischgrätza hr. Taaffe, który, jak wiadomo, swój zawód rozpoczął jako członek a potem prezes gabinetu centralistyczno-liberalnego, a nawet wręcz antikatolickiego, wygląda na czerwonego liberała. Sam fakt, że w miejsce Taaffego prezesem gabinetu został ks. Windischgrätz, już dostatecznie wyjaśnia, że z ostatniego przesilenia skorzystał głównie prąd konserwatywny.

Następnie minister obrony krajowéj, hr. *Welsersheimb,* chociaż *politycznie* jest nibyto neutralnym, jest jednak mężem stanowczo katolickich i najbardziéj konserwatywnych przekonań. O tem może nie wiedzieć „Germania“, ale wtedy nie powinna wydawać sądu. Margrabia *Bacquehem,* kawaler orderu teutońskiego, chociaż niektóre dzienniki zaliczają go do liberalnych, nigdy nie należał do stronnictwa liberalnego, nie miał z niem żadnych związków, przeciwnie przestaje od dawna w najściślejszych związkach z kołami konserwatywnemi, w gabinecie jako minister spraw wewnętrznych będzie wiernym adjutantem ks. Windischgrätza i ze wszech miar zasługuje na przydomek męża stanu katolicko-konserwatywnego.

Nie chcąc się narazić na zarzut zbytniego optymizmu, liczbę konserwatywnych członków nowego gabinetu podałem nawet zbyt nisko, bo istotnie należało położyć: 6 zamiast 5. Drugi bowiem reprezentant niem. lewicy w gabinecie, hrabia *Wurmbrand,* niewątpliwie powinien być zaliczony do konserwatystów, co także podniósł wczoraj kat. „Graz. Volksblatt“, który b. marszałka krajowego Styryi zna od dawna, z blizka i bardzo dokładnie. Co do nas, możemy tylko w całości potwierdzić to zdanie wymienionego katolickiego dziennika, Znamy wszystkie mowy, które hr. Wurmbrand wygłosił od roku 1879 w Izbie; nie ma pomiędzy niemi ani jednej, któréjby się musiał wstydzić czysty konserwatysta. Naturalnie mogłoby się wydawać rzeczą dziwną, dla czego więc tenże hr. Wurmbrand zasiada w klubie niemieckiéj lewicy?

Szanowni czytelnicy „Kuryera“ przypomną sobie, że nieraz wyjaśniałem tę nibyto trudną do pojęcia anomalię. Klub niemieckiéj lewicy nie jest stronnictwem liberalnem, jakoż tego tytułu nie używa. Jest to, jak Koło polskie, klub obejmujący bardzo konserwatywnych i liberalnych członków. Tacy konserwatyści, jak hr. Wurmbrand, bar. Widmann, hr. Wolkenstein i t. d. w klubie lewicy zasiadają jedynie dla tego, ponieważ: 1) nie życzą sobie gwałtownego przewrotu konstytucyi, 2) ponieważ są przedewszystkiem Niemcami. — W sejmie berlińskim hr. Wurmbrand zasiadałby w centrum. Wyznawałby mniéj więcéj te same zasady co hr. Ballestrem, tylko, że w Austryi *nie* stósuje ich do *Polaków,* których autonomia przez lewicę jest od dawna uznana jako fakt legalny i nienaruszalny, lecz do Czechów i Słoweńców. Dość, że hr. Wurmbrand jest bardzo katolickim konserwatystą niemieckim, a nawet możemy pocieszyć „Germanią“, że — reklamują go dla siebie antysemici.

Niemieckich więc konserwatystów jest w gabinecie 6. Co zaś dotyczy p. *Plenera,* to i jego liberalizm jest bardzo umiarkowany i nie może być wcale stawiany na równi z liberalizmem pruskiego protestanckiego „kulturkämpfera.“

Dwóch *Polaków* „Germania“ zdaje się z góry wykluczać z obozu konserwatystów. Tutaj przynajmniéj p. *Jaworskiemu* nikt nie odmawia bardzo konserwatywnych przekonań.

Jakim sposobem zdołano rozpowszechnić plotkę, że p. *Madeyski* jest liberałem — to nie łatwo wyjaśnić, znacznie przyczyniła się do tego młodoczeska fabryka kłamstw, któréj chodziło o to, aby p. Madeyskiego poróżnić z niemieckimi konserwatystami. A to jedynie dla tego, ponieważ p. Madeyski już w r. 1891 otwarcie oświadczył, że niepodobna łączyć się z warcholstwem młodoczeskiem i że konieczną jest koalicya stronnictw umiarkowanych.

Że to nie podobało się radykałom czeskim, kogo to zadziwi? Ale gdyby dla tego p. Madeyski zasługiwał na tytuł liberała, to tak samo trzebaby dziś zaliczyć do liberałów hr. Hohenwarta, hrabiego Schoenborna, ks. Windischgraetza itd.

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność zbijać owe niedorzeczne insynuacye względem pana Madeyskiego. I ktoby nam nie wierzył, niech przeczyta dzisiejszy artykuł „Czasu.“ Czytamy tam: „Mieliśmy sposobność poznać i stwierdzić, że (Madeyski) jest to mąż *silnych konserwatywnych* zasad, który — jak to sam w swych uniwersyteckich zaznaczał przemówieniach — pojmuje wybornie, jakie w naszej epoce negacyi i duchowej rozterki ma znaczenie *religijne wychowanie* młodzieży, a dla wszystkich afirmacya społeczna i indywidualna, wiarą w prawdę i silne ideały ludzkości — *dogmat*“.

Jeżeli z drugiéj strony także liberalny „Dziennik Polski“ zaznacza, że pan Madeyski należy do obozu *konserwatywnego,* to przecież w téj mierze nie może być najmniejszej wątpliwości.

Naprawdę więc nowy gabinet składa się z 8 konserwatystów i jednego liberała. Tak konserwatywnego gabinetu Austrya nowoczesna nigdy nie miała, bo nawet w gabinecie hr. Hohenwarta roku 1871 znajdowało się więcéj członków liberalnych, a nawet socyalista z katedry — protestant Schaeffle.

Co do kierunku *konserwatywnego,* względem nowego gabinetu możemy być całkiem spokojni. Sądzę, że także pod każdym innym względem wywiąże się on chlubnie ze swego zadania. To pewna, że dwaj *nasi rodacy* w gabinecie zasługują na najgorliwsze, solidarne poparcie ze strony społeczeństwa polskiego. Jest to starą naszą wadą, że często chętniej popieramy obcych, niż naszych. W ostatnich czasach wyleczyliśmy się już poniekąd z téj wady i z pewnością nie popadniemy w nią w obec tak znakomitych mężów, jak Jaworski i Madeyski.

My naturalnie równie gorliwie popierać będziemy gabinet hrabiego Taaffego — dopóki na to zasługiwał. Gdyby zaś pojawiły się ważne z naszego — ale téż tylko z *naszego* — stanowiska narodowego powody, tak ważne np. jak ów projekt z dnia 10 października — natenczas z tą samą stanowczością i bezwzględnością zwrócimy się nie przeciwko naszym reprezentantom w gabinecie, którzy takich powodów nigdy nie dostarczą, lecz przeciwko nowemu gabinetowi.

Bo piórem naszém nie kieruje nic innego, tylko szczera chęć oddania naszemu społeczeństwu, ile na to starczą słabe siły, przysługi, zamiłowania prawdy i silne poczucie obowiązku publicysty.

Sprawy wyborcze w powiecie Poznańsko wschodnim.

Z pod Poznania.

Szczęśliwie dla naszego powiatu wypadły wybory, bośmy przeprowadzili jednego Polaka, ale czy nasza w tem zasługa, którą się możemy chlubić, to rzecz inna; Polak przeszedł tylko za pomocą wolnomyślnych, my zaś nie możemy sobie dać świadectwa, że wszyscy spełnili swój obowiązek. Przyczyną tego przewinienia było głównie obałamucenie wywołane przez secessyjonistów, ale było też i lenistwo i obojętność dla spraw naszych. Komitet spełnił dobrze swe zadania oddając każdą miejscowość pod opiekę mężów zaufania, którzy z małym wyjątkiem spełnili swe zadanie.

Na Ratajach byli przeznaczeni dwaj mężowie zaufania, którzy nie z należytą pilnością i gorliwością zajęli się wyborami, chociaż tam zawinili nie mało malkontenci, którzy w lękliwości przed „partyą dworską,“ radzili kogo wybrać aż wybory się skończyły; straciliśmy tam przynajmniéj jednego walmana.

Na Wildzie robotnicy kolejowi polscy mieli trudność stawienia się na wybory; z gospodarzy Jan Pflaum, Andrzéj Mager i Jakub Hampel głosowali na Niemców, do czego spowodował Jan Skrzypczak. W trzecim okręgu w pierwszej klasie nie stawiło się 6 Polaków i dla tego 2 Niemców, którzy w téj klasie byli zapisani, przeprowadzili swoich; również w jednej klasie innego okręgu, gdzie było 4 Polaków i 2 Niemców, nikt z Polaków się nie stawił; tak iż w ogóle na Wildzie przeprowadzono 3 Polaków i 12 Niemców.

Na św. Łazarzu w 3 kl. I okręgu mimo to, że 40 Polaków było mniéj, udało się przeprowadzić wyborcę Polaka. Natomiast w 2 kl. II okręgu Polacy, których było 11, się stawili, ale 8 Niemców téj klasy przeprowadziło swoich 2 walmanów, bo pp. Jan Walter i Feliks Nowacki głosowali na Niemców, a p. dr. Szuman pomimo, wezwania nie przybył na głosowanie.

Na Winiarach w sam dzień wyborów robotnicy swoją poszli drogą, nie słuchając mężów zaufania którzy też mogli więcéj rozwinąć agitacyi; z okręgu I Winiar nie ma sprawozdania, bo mąż zaufania wybrany na walmana, mimo zawezwania szczegółowego, nawet do Murowanéj Gośliny się nie stawił.

W Górczynie do głosów stawiło 90 na stu robotników, co z uznaniem zaznaczyć należy.

W Jeżycach stracono w I kl. IV okręgu 2 wyborców, bo p. Sosnowski wybierając sam jeden, na wybory nie przyszedł. Jeżyce dostawiły 26 Polaków, a 18 Niemców.

W Chludowie, mimo agitacyi nauczyciela pana Ciesielskiego za Niemcami, w 2 kl. przeszli Polacy, pańscy ludzie głosowali na Niemców, którzy przeszli w 3 klasie; w Morasku przeszli w 3 kl. Polacy. W Chludowie p. Lachyński zbierał w niedzielę składkę na naukę języka polskiego, a we wtorek oddał głos na Niemca.

W Biedrusku gospodarze w 2 klasie prócz jednego, p. Kopy z Trzuskotowa, stawili się wszyscy i przeprowadzili swego.

W Owińskach przeszedł tylko ks. dziekan Kłoniecki.

W Głuszynie, Żegrzu przeszli wszyscy Polacy, w Minikowie 4 Polaków.

W okręgu Golencińskim mało agitacyi okazał mąż zaufania.

W Wierzonce przeprowadzono 2 Niemców i 2 Polaków.

Swarzędz powinien był również więcéj dla sprawy zdziałać.

W Kicińskim okręgu głosowali ludzie dominialni na Niemców. W 3 klasie 4 Polaków prawyborców wypuszczono w listach, którzy w pierwszym wykazie byli umieszczeni; a więc należy listy okręgów wyborczych powtórnie badać, chociaż poprzednio w pojedynczych gminach były sprawdzone.

Wreszcie dodajemy, że wogóle lud roboczy nie przy samym Poznaniu mieszkający, doskonale spełnił swój obowiązek, oddając swe głosy i składając pieniężne ofiary na cele wyborcze, za co uznanie i cześć mu się należy.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych.

Nastąpiła półgodzinna pauza, po któréj referent komisyi trzeciéj, ks. szambelan Ean mówił obszernie o wysokości procentów od pożyczek. Komisya proponuje zebraniu do przyjęcia następującą rezolucyą:

„Na pytanie, ile brać mają Spółki procentu od pożyczek, trudno normę podać ogólną; trzeba pojedynczym Spółkom pozostawić swobodę. Zaleca się jednak, aby względnéj normy trzymały się Spółki, biorąc 2% ponad procent od depozytów, ev. ponad dyskonto Banku Rzeszy.“

Referent przedłożył zebraniu jeszcze jednę rezolucyą w téj sprawie, która atoli w komisyi nie zyskała większości. Rezolucya ta brzmi:

„Zaleca się, aby zarządy Spółek wpływały na interesentów, iżby się zabezpieczali na przypadek śmierci, przez co zniewoliłoby się publiczność do oszczędności a zarazem ubezpieczyłoby się żyrantów na przypadek śmierci biorących pożyczkę. Dla zabezpieczających się byłby procent od pożyczek niższym.“

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabrał głos ksiądz Patron, dowodząc, że w interesie Spółek leży, iżby ustanowiły summum i minimum procentu od udzielanych pożyczek. To pewne, że wysokość procentu nie może być we wszystkich spółkach równą, boć zależy ona od rozmaitych okoliczności, jak od stopy procentowéj banku rzeszy, oraz od wysokości procentów płaconych od depozytów. Prawda, że interes Spółki wymaga, aby pobierany procent nie był zbyt wielki, ale z drugiéj strony przestrzegać należy, aby nie brano zbyt wygórowanych procentów. Spółki — to nie banki mające interesa z kupcami, — winny one uwzględniać stósunki członków i nie kierować się rygorem, gdy kto np. na czas oznaczony weksla nie wykupi. Spółki mogą atoli wyróżnić członków akuratnie się z zobowiązań uiszczających, od mniéj akuratnych. Pierwszym można dać pożyczki po tańszym, drugim po wyższym procencie. Na nizki procent zasługują sobie członkowie, którzy posiadają te trzy następujące warunki:

a) odpłacają o terminie na poczet swego długu ustanowioną, o ile możności nie zbyt wysoką, ratę;

b) opłacają punktualnie procent prenumerando;

c) są zabezpieczeni na życie, z czego się wobec Spółki wylegitymować winni.

Taka polisa wzgl. poświadczenie o zabezpieczeniu członków, nie miałyby służyć jako podkładka, nie byłoby to zabezpieczeniem i Spółki i żyrantów od możliwych strat w razie śmierci interesenta. Przemawia zatem ks. Patron za przyjęciem drugiéj rezolucyi.

Zabierali jeszcze w téj materyi głos pp. Orłowski, Domagalski z Żerkowa, Andruszewski, dr. Kusztelan, dr. Karchowski, Jasiński, dr. Górny, poczem przyjęto tak jednę, jak i drugą rezolucyą.

Przystąpiono teraz do numeru 11 porządku obrad: Przedłożenie rachunków i etatu dla Związku, — referent p. Bouliński, który stawiał do Patronatu rozmaite pytania co do rozmaitych pozycyi, poczem uchwalono na wniosek p. Komendzińskiego, aby wybrano komisyą z 3 członków, którаby się rewizyą kasy tak za rok 1892 jak i 1893 zajęła i o tem na przyszłym Sejmiku zareferowała. Do komisyi téj wybrani zostali na wniosek p. mecenasa Wyczyńskiego pp.: Komendziński ze Sremu, dr. Karchowski z Xiąża i Boguliński ze Srody — wszyscy z okolic Sremu, a to z téj racyi, że według zapadłéj uchwały kasa ma być przy Patronie.

Nastąpiły referaty delegatów, Pan Marszałek odczytuje alfabetyczny spis Spółek, przyczem każdy delegat, mający coś do nadmienienia, wyraża swoje zdanie. Przeważnie skarżą się delegaci na pociąganie Spółek przez władze do podatku komunalnego i na inne jeszcze bezprawia.

Ks. Patron domaga się, aby mu o każdéj sprawie zareferowano, a niezawodnie Spółki wyjdą z zatargu zwycięzko, oświadcza, że Spółki nie mogą być pociągnięte do płacenia podatku komunalnego.

Jak wczoraj, tak i dziś zwraca się ks. Patron do kilkunastu Spółek, aby firmy swe zamieniły na polskie.

Przy Wnioskach (nr. 13 porządku obrad) konstatuje pan Marszałek, że do Patronatu nie nadszedł do 1 sierpnia (jak to przepisuje regulamin) żaden wniosek ze strony spółek, że zatem punkt ten jest załatwiony.

Dr. Karchowski wnosi atoli, aby kwestyę kredytu w Banku Związku Spółek zarobkowych postawiono na porządku obrad przyszłego sejmiku.

P. prof. Paten wnosi, aby na przyszłym sejmiku zajęto się sprawą wyboru osobnego rewizora dla całego związku Spółek.

P. Orłowski porusza sprawę wystawy lwowskiej, na któréjby Spółki z datami statystycznemi wystąpić powinny.

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos do dłuższego przemówienia p. Marszałek.

Mowa szanownego marszałka była niejako przeglądem całych obrad sejmiku. Mówca przechodził punkt po punkcie porządku obrad i opowiadał, w jaki sposób ten i ów punkt załatwiony został. Następnie mówca wyraził nadzieję, że Spółki będą się rozwijały i powstaną nowe, tak, że na przyszły rok — daj to Panie Boże — dwa razy tyle będzie ich reprezentowanych na sejmiku; chwalił ogromny postęp w pojęciach i traktowaniu przedmiotu przez delegatów; ustały już dawniéj miewane solowe mówki i deklamacye, a za to prowadzi się dyskusya poważna, wyczerpująca i ściśle do rzeczy należąca. Życzył, aby wszelkie błędy i usterki w Spółkach zniknęły, tak, aby w przyszłości już żadnéj nagany i krytyk nie było.

Po przeczytaniu protokółu przez sekretarza ks. prob. Mojzykiewicza, podziękował marszałek 1) Bankowi Przemysłowców miasta Poznania za przygotowanie i przyjęcie sejmiku i za mowę, jaką zebranych powitał na początku dr. Grodzki, prezes Rady nadzorczéj tego Banku, 2) Patronowi, który najwięcéj ma pracy przed i podczas sejmiku, musi odcinać się tym lub owym zarzutom, objaśniać wszelkie pytania i interpelacye, słowem, reprezentuje jakoby rząd wobec sejmiku, 3) patronowi, który dzieli prace i trudy pokonywa, 4) przewodniczącym komisyi, które najwięcéj pracowały, 5) referentom tych komisyi, którzy najwięcéj musieli się nagadać, 6) wice-marszałkowi za pomoc, 7) sekretarzom za najuciążliwszą ze wszystkich pracę podczas sejmiku.

W końcu wzniósł okrzyk na cześć Patrona, Patronatu, Banku przemysłowców i wszystkich delegatów, poczem ksiądz Prałat Enn wzniósł okrzyk na cześć marszałka.

W czasie obiadu wzniósł toast na cześć pana Marszałka p. Faustmann z Golubia. Na cześć Patrona wypowiedział urzędowy toast p. Marszałek. Najprzód podziękował p. Faustmannowi i wyraził radość, że właśnie on, jako reprezentant małego przemysłu, jakim się sam nazwał, pije jego zdrowie i uwydatnia łączność między większym i mniejszym przemysłowcem i potępia agitacyą, mającą na celu rozdmuchiwanie antagonizmu między fabrykantem i rzemieślnikiem. Dziękował wszystkim za wybór na marszałka, — którzy mu tem zgotowali jasną chwilę wśród ostatnich dni pełnych przykrości i bólu. Potem, zachęciwszy obecnych delegatów do wstępowania do Spółki „Dom przemysłowy“, zwrócił się do Patrona, oddając mu tę Spółkę pod specyalną opiekę: Patron jest filarem Spółek, choćby sklepienie, które Spółki tworzą było najsilniejsze, gdy się filar (Patron) usunie, to ono porysować się musi. W końcu, jako poseł, witał w Patronie kolegę, na którego Koło się cieszy, bo wie, jaką siłę w nim zyskuje.

Z tajemnic rosyjskiéj polityki.

Pod tytułem „Rosyjski wpływ w Serbii w r. 1853“ opublikował były serbski poseł w Berlinie, Milan Christicz dwa dokumenty z archiwum państwowego, aby udowodnić, z jaką natarczywością miesza się Rosya do wewnętrznych spraw Serbii i aby przypomnieć, jak patryotycznie znaleźli się serbscy politycy, stawiając stanowczy opór zapędom Rosyi.

Gdy w roku 1853 stósunki między Rosyą a Turcyą były tak naprężone, że Rosya groziła wysłaniem ultimatum, na czele rządu w Serbii stał Kija Garaszanin. Rosya wiedziała, że ten mąż stanu nigdy nie da się nakłonić do polityki szkodliwej interesom jego ojczyzny i że nie wciągnie Serbii w niebezpieczne kombinacye i dla tego żądała w powyższem ultimatum jego usunięcia. Turcya wprawdzie nie zgodziła się na ten warunek, ale mimo to udało się Rosyi za pomocą swego konsula w Białogrodzie Tumańskiego, przeprzeć usunięcie Garaszanina.

Tem jednak nie zadowoliła się Rosya, ale zażądała jeszcze usunięcia szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych i dyrektora akademii wojskowej. Oburzona tem serbska rada państwa postanowiła założyć energicznie *veto* przeciw podobnemu mięszaniu się Rosyi w sprawy serbskie i wystosowała do swego księcia następujące pismo:

„W obec smutnych i nadzwyczajnych wypadków, zaszłych w naszym kraju, zapomniałaby Rada państwa o swych świętych obowiązkach, gdyby księciu nie wyraziła słów hołdu i wierności. Usunięcie Garaszanina z wysokiego stanowiska, na które powołało go zaufanie księcia, a które sprawował on z nadzwyczajnem powodzeniem, napełniło Radę państwa głęboką boleścią, z drugiej jednak strony żywiła Rada państwa nadzieję, że ofiara, którą książę uważał za konieczne ponieść, przyczyni się do utrzymania i ożywienia stosunków między Serbią a jej wysokim protektorem i w ten sposób strata tamta sowicie zostanie powetowaną. Ale Rada państwa ze smutkiem od swego prezydenta się dowiedziała, że rosyjski konsul znowu odniósł się do księcia z nowemi żądaniami, które obrażają konstytucyą i prawa ludu i dlatego na każdego Serba nader przykre wrażenie wywarły. Rada państwa nie miałaby słuszności, gdyby chociaż na chwilę wątpiła w pragnienia księcia względem obrony i utrzymania praw, które lud wielkiemi ofiarami nabył. Jest ona zupełnie przekonaną, że książę lepiéj aniżeli kto inny pojmuje, jak bardzo naród w swoich konstytucyjnych uczuciach i w swojéj godności czułby się dotkniętym, gdyby rząd ustąpił w sprawie obrony praw, na których polega egzystencya naszéj ojczyzny. — Naród jest przekonany, że książę powziął już postanowienie i że zastósuje odpowiednie środki, aby uchronić kraj od wszelkich napaści. To też naród nie przychodzi wcale do księcia, aby żądać od niego rozwiązania powyższych trudności, ale przychodzi jedynie w tym celu, aby księcia zapewnić, że wraz z księciem czuje potrzebę bronić konstytucyi i praw narodowych, że podziela troskę księcia o ojczyznę i że jest gotów postanowienia księcia poprzeć słowem i czynem. Rada państwa jest przekonaną, że takie są myśli i życzenia serbskiego narodu i że obce mocarstwa uznają za słuszne obecne postępowanie Serbii w obronie swych praw.“

Książę podziękował Radzie państwa za jéj patryotyczne oświadczenie i zapewnił, że żywi takie same jak naród uczucia. Równocześnie zaś wysłał do rosyjskiego posła w Carogrodzie, ks. Menżykowa, następujące pismo:

„Zastępca mój zakomunikował mi pańskie życzenie usunięcia Garaszanina ze służby państwowéj. Takie same życzenie powtórzył mi konsul Tumański. Wskutek tego oświadczenia rządu rosyjskiego, nie zważając na wszelkie straty, jakie spowoduje dla kraju oddalenie tak pilnego i znakomitego męża stanu, przeniosłem Garaszanina w stan spoczynku. Miałem nadzieję, że rząd rosyjski będzie w tem widział moje szczere pragnienie utrzymania dobrych stósunków z najłaskawszym protektorem, jak niemniéj, że w ten sposob wszystkie przeszkody, które utrudniały utrzymanie przyjaznych stósunków z tutejszym rosyjskim konsulatem usunięte zostały. Niestety jednak nastąpiły teraz wypadki, które nastręczyły niemożliwe do pokonania trudności. Zaraz po oddaleniu Garaszanina, zażądał Tumański odemnie usunięcia szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych i dyrektora akademii wojskowéj. Dał mi do zrozumienia, że gdybym tych żądań nie spełnił, otrzymam odpowiednie rozkazy ich spełnienia. Sytuacya, w jakiéj postawił mnie Tumański jest nadzwyczaj przykra. Usuwanie poszczególnych urzędników wedle potrzeby ich zdolności należy de kompetentnych władz państwowych. Gdyby memu rządowi nawet w takich wypadkach odebrano możność działania wedle własnego uznania i gdyby rady konsula rosyjskiego i tu były decydujące, proszę zważyć jakiego pojęcia nabraćby musiał lud o powadze i godności księcia i jego rządzie. Już i tak trudno zatrzeć przykre wrażenie, jakie w kraju wywarło usunięcie Garaszanina.“

W końcu swéj broszury drukuje Christicz jeszcze list Simicsa, następcy Garaszanina do serbskiego posła w Carogrodzie. List ten jest mniéj więcéj rekapitulacyą powyższego pisma, ale znajduje się w nim następujący ustęp, godny zaznaczenia:

„Pytałem jeszcze Tumańskiego, czy Rosya ma dalsze jakie żądania. Na to otrzymałem odpowiedź, że zawsze, gdy będziemy usiłowali czynić jakieś „duraczestwa,“ otrzymamy dobre rady, a gdy tych rad nie usłuchamy, otrzymamy rozkazy.“

Niemcy.

* ***Berlin,*** 15 listopada. Cesarz powrócił dzisiaj rano do Poczdamu, gdzie go na dworcu oczekiwał w. ks. Włodzimierz, który przybył w odwiedziny do cesarza. W. ks. rosyjski Włodzimierz przybył do Poczdamu wraz z małżonką.

— Do parlamentu nadeszły dzisiaj traktaty handlowe z Serbią, Rumunią i Hiszpanią. Etat ma nadejśc jutro przed południem. Wybór marszałka nastąpi w piątek.

— Sejm saski został dzisiaj otwarty. Aktu otwarcia dokonał ks. Jerzy saski w zastępstwie króla, który zaniemógł wskutek zaziębienia. W mowie od tronu zaznaczył książe obecne ekonomiczne niedomagania, wyraził atoli nadzieję, że nacisk ekonomiczny już się zaczyna zmniejszać i że mianowicie wobec rękojmi utrzymania pokoju, położenie ekonomiczne polepszy się stale. Mowa od tronu daléj zwraca uwagę na zamierzoną reformę finansów Rzeszy w myśl planu finansowego dr. Miquela. Pomimo zaznaczonego w mowie od tronu niepomyślnego położenia finansów stwierdził książe, iż finansową równowagę utrzymano bez podwyższenia podatków.

— Dzisiaj odbyło się w Kolonii uroczyste poświęcenie nowego gmachu pocztowego. Krótko po godz. 11 zajechał przed gmach pocztowy sekretarz stanu w urzędzie poczt Rzeszy, dr. Stephan. Pocztarki zatrąbili fanfarę. Następnie wręczono mu klucze do nowego gmachu przy odpowiedniem przemówieniu. Na to odpowiedział minister Stephan w dłuższéj mowie, którą zakończył słowami: „Pamiętajmy, jak ściśle połączoną jest pomyślność jednostek z dobrem całości, rozkwit miast z potęgą kraju, jako też z mądrością i siłą, z jaką się rządzi państwem niemieckim. Jego cesarska i królewska Mość niechaj żyje!“ Po okrzyku na cześć dr. Stephana ofiarował tajny radzca Michels do nowego budynku przeznaczone od obywateli kolońskich popiersie ministra Stephana, poczem u dyrektora poczty odbyło się śniadanie, po południu zaś uczta w Gürzenich.

— Na dzień urodzin cesarzowéj Fryderykowéj zjadą w tym roku wszystkie jéj dzieci do Berlina z wyjątkiem ks. Zofii, następczyni tronu greckiego, któréj rekonwalescencya nie pozwala na odbycie tak dalekiéj podróży.

— O znanem uwięzieniu redaktora dr. Gradnauera pisze „Dresd. Journ.“, że Gradnauer został zaciągnięty na ćwiczenia jako podoficer do Cytawy. Po uwolnieniu ze służby sam postawił o swem zachowaniu się podczas ćwiczeń twierdzenie, że wśród wojska szerzył agitacyą socyalistyczną. Sąd wojskowy na mocy tego zarządził śledztwo, lecz skoro się pokazało, że własne doniesienia Gradnauera są fałszywemi, wypuszczono go na wolność.

— Przedłożenie projektów podatkowych parlamentowi opóźni się prawdopodobnie o dni kilka, ponieważ południowo-niemieccy ministrowie wyrazili życzenie, że chcą być obecnymi na obradach wydziałów i plenarném posiedzeniu Rady związkowéj. Mimo to w kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że projekta zostaną załatwione przed Bożém Narodzeniem.

Francya.

Paryż 15 listopada. Umiarkowane dzienniki twierdzą, że 295 głosów, oddanych przy wyborze prezesa Izby na Kazimierza Périera, stanowić będą stałą większość rządową. Radykalne organa oświadczają, że pomiędzy temi 295 głosami znajduje się wiele głosów prawicy, oraz że radykałowie przy pierwszej lepszej sposobności mogą mieć większość. W kołach deputowanych twierdzą, że jednolite, umiarkowane ministerstwo, nie znalazłoby większości.

— W pałacu Burbonów odbyły się dzisiaj po południu rozmaite zebrania deputowanych, celem utworzenia grup parlamentarnych.

— Stan zdrowia byłego serbskiego posła Georgiewicza pogorszył się. Rana, zadana mu podczas onegdajszego zamachu, jest niebezpieczną. Chory jest słaby i nie może jeść. „Figaro“ ogłasza list sprawcy zamachu z dnia 12 listopada, w którym tenże przedstawia się jako anarchista i zapowiada swoją zbrodnią.

— Jeneralny gubernator Tonkinu, Lanessana, donosi, że wiadomości dzienników angielskich, jakoby kilku Laosów, którzy pracować nie chcieli, zastrzelono nad górnym Mekongiem, są bezpodstawne. Laosy są bardzo zadowoleni z okupacyi francuzkiéj.

— Agencya Havasa potwierdza doniesienie, że Behanzin wydał jenerałowi Doddsowi 400 karabinów i 4 działa. Behanzin podda się prawdopodobnie w tych dniach.

— „Journal officiel“ ogłasza nominacyą p. Lozé na ambasadora w Wiedniu.

Południowa Ameryka.

* „New York Herald“ donosi z Montewideo, że powstańcy w Rio de Janeiro zamierzają jutro stoczyć bitwę rozstrzygającą.

Wedle doniesień „Worlda“ z Rio de Janeiro z dnia 9 b. m., okręt powstańców Aquidaban, bombardując miasto, wyrządził dnia 8 b. m. wielkie spustoszenie i poranił wiele osób.

„Times“ donosi, że wojsko rządowe zaprzestało onegdaj bombardować okręty powstańcze.

Telegramy.

Londyn, 15 listopada. W piątek zbierze się komisya pod przewodnictwem Roseberego, mająca pośredniczyć pomiędzy strejkującymi górnikami a pracodawcami.

Medyolan, 15 listopada. Wczoraj po południu przybył tu minister Kalnoky. Równocześnie powrócili z Monzy minister Brin i ambasador Nigra. Wieczorem wydał ambasador Nigra obiad na cześć Kalnokyego.

Turyn, 15 listopada. W ciągu nocy wybuchł pożar w jednym z wojskowych baraków, położonych naprzeciwko wyjścia galeryi Frejus. Pożar szerzy się ciągle. Ponieważ w budynku znajdują się dwie beczki materyałów wybuchowych, należy się obawiać eksplozyi. Z ludzi nikt nie zginął.

Zofia 15 listopada. Przy inspekcyi nowo utworzonego kursu instrukcyi dla oficerów sztabowych wygłosił ks. Ferdynand mowę, w której podniósł konieczność uzupełnienia armii, aby komendanci mogli odpowiedzić wymaganiom naszego czasu. Geograficzne i polityczne położenie wymaga, aby armia była silną i gotową do walki pod każdym względem; ma ona uwydatnić rezultaty postępu i konsolidacyi Bułgaryi.

Barcelona, 16 listopada. Dzisiaj przyaresztowano tu przywódzcę socyalistów Fontanalsa, który jest wmieszany w proces anarchistów. Przyaresztowanie to wywoła ogólne oburzenie wśród robotników, których przywódzcą był Fontanals i u których cieszył się wielką wziętością. Założyli oni też protest przeciwko przyaresztowaniu swego przywódzcy.

Tanger, 15 listopada. Dwóch posłańców sułtana marokkańskiego przybyło z listami do ministra Mahammeda Torresa. Sądzą, że listy te zawierają odpowiedź na hiszpańską notę z dnia 4-go października.

Madryt, 15 listopada. Minister wojny nakazał, aby nowy oddział wojska pod przywództwem jenerała Ribery udał się do Melilli.

Melilla, 15 listopada. Ajent pewnego hiszpańskiego towarzystwa handlowego został tu przyaresztowany za udział w przemycaniu broni palnéj.

Petersburg, 15 listopada. Giers tak już pono wyzdrowiał, że w połowie listopada zamieszka ze swoją rodziną w ministerstwie spraw zewnętrznych. Obecnie bawi w Zarskoje Siele.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

Zjazd delegatów powiatowych powszechnéj wystawy krajowéj odbędzie się w myśl uchwały na pierwszym zjeździe zapadłéj dnia 23 b. m. o godzinie 5 po południu w wielkiéj sali gmachu Kasy oszczędności we Lwowie. Na porządku obrad sprawozdanie z dotychczasowych czynności przygotowawczych co do urządzenia wystawy, a w szczególności działu jéj rólniczego ze wschodniéj części Galicyi. Nie należy wątpić, iż pp. delegaci, którzy tak gorąco zabrali się do dzieła i tym razem złożą pocieszające z prac swoich relacye.

Wielka żelazna oranżerya, która stanowiła jednę z ozdób jubileuszowéj wystawy ogrodniczéj saskiéj w roku bież. w Lipsku odbytéj, przewiezioną będzie na plac wystawy lwowskiéj i oddaną dla celów ogrodnictwa. Środkowa jéj część służy na ogród zimowy jest bowiem po-

---

(36)

Krucyfiks.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 261.)

ROZDZIAŁ X.

Kiedy Paweł zamknął drzwi pracowni i znalazł się na ulicy, uczuł dziwnie niemiłe wrażenie koło serca i przez chwil kilka był bardzo blady. Doznał on wstrząśnienia i pomimo największych usiłowań, aby sobie wytłomaczyć to, co się stało, wiedział, że był w niebezpieczeństwie. Każdy bezbronny, kto uczuł nagle pistolet wymierzony ku sobie, lub ujrzał broń podniesioną, by go uderzyć, zna to uczucie aż nadto dobrze. Prawdopodobnie starał się wytłomaczyć sobie późniéj to, co czuł w téj chwili i nie doszedł do innego wniosku, prócz do tego prostego, że był mocno wystraszony. Hektor nie był tchórzem, a pozwolił Achillesowi biedz za sobą trzy razy w koło Troi, zanim mógł się zdecydować, by stanąć i walczyć i gdyby nie Athena, może byłby biegł daléj jeszcze. A jednak Hektor był uzbrojony do walki od stóp do głowy.

Kiedy minęło pierwsze wrażenie i Paweł zdążał szybko w stronę pałacu kardynalskiego, uparcie przeczył sam sobie, aby Marek zamierzał mu zrobić coś złego. Najprzód nie mógł znaleść dostatecznéj przyczyny do takiego zamachu na swoje życie. To prawda, że stósunki z bratem nie były bardzo przyjazne w ostatnim czasie, ale między sprzeczką a morderstwem Paweł widział zbyt wielką przepaść do przebycia, nawet dla takiéj osobistości, jak Marek. A potem ten dobry człowiek nie chciał posądzać nikogo o złe zamiary, a tem mniéj o zamysły morderze. Ten wzgląd atoli, mówiąc logicznie, nie przemawiał na korzyść Marka; skoro bowiem Paweł był mniéj podejrzliwym od innych ludzi, musiał rzeczywiście doznać silnego wzruszenia, by zachwiać wiarę w niewinność brata. Widział broń w powietrzu, a także dostrzegł nienawistne spojrzenie w oku brata.

— Nie będę lepiéj myślał o tem wcale — rzekł sam do siebie, obawiając się, aby go nie skrzywdził w myśli.

Szedł zatem do pałacu i starał się myśleć o Janku i Łucyi, o ich małżeństwie i przyszłem życiu. Dwie te młode twarze stanęły mu przed oczami i uśmiechnął się spokojnie, zapominając, co przechodził co dopiero i rozważając szczęście nie własne. Wszedł do mieszkania u szczytu starego budynku i odetchnął z pewną ulgą, siadając na starem krześle przy biurku.

W téj chwili kardynał przysłał po niego. Ksiądz Paweł wstał i starannie strzepnął pył z sukni i płaszcza i wygładził długi, jedwabnisty włos swego kapelusza. Był on bardzo staranny i dbały o powierzchowność swoją. Co więcéj, miał on dla kardynała szczególniejszy szacunek, jakkolwiek znał go z blizka od wielu lat, co jest zresztą uczuciem wrodzonem każdemu Rzymianinowi w obec książąt Kościoła. Jest to zabytek dawnych czasów, którego nie zdołała zniszczyć zadna zmiana zewnętrzna. Kardynał w Rzymie zajmuje stanowisko całkiem odmienne od stanowiska każdego innego dygnitarza. Nie dzieje się tak samo gdzieindziéj, chyba w niektórych okolicach na południu. Piemontczyk szydzi z kardynałów, ponieważ szydzi z Kościoła i religii w ogóle. Florentyńczyk wzrusza ramionami, ponieważ kardynałowie reprezentują Rzym a Rzym ze wszystkiem, co w nim się mieści, jest i był zawsze nienawistnym dla mieszkańca Florencyi.

Ale prawdziwy Rzymianin, nawet wtenczas, kiedy przyjął idee nowéj szkoły, zawsze odczuwa mimowolny szacunek dla szkarłatnego płaszcza. Dom kardynała tchnie godnością — o wspaniałości teraz nie ma często mowy — jakiéj się nie znajdzie nigdzie indziéj. Służba jest poważniejsza i stąpa ciszéj, komnaty ciemniejsze i bardziéj surowe, atmosfera spokojniejsza i cisza głębsza, aniżeli w pałacach książąt urodzonych. W samem powietrzu czuje się obecność niedoścignionéj władzy, pracującéj cicho nad dokonaniem wielkich dzieł.

Ksiądz Paweł zeszedł ze schodów i wszedł do apartamentów przez zwykłe zielone drzwi, które się własnym ciężarem za nim zawarły. Przeszedł kilka wielkich komnat, umeblowanych skromnie, w ostatniéj z których stał tron, odwrócony do ściany pod czerwonym baldachimem. Za tą wielką salą recepcyjną, połączona nizkiemi drzwiami, ukrytemi w murze, była pracownia kardynała, mały pokoik, bardzo wysoki i oświecony jednem wysokiem oknem, które wychodziło na wewnętrzny dziedziniec pałacu. Umeblowanie było nader skromne i składało się z wielkiego biurka, kilku krzeseł o wysokich poręczach i fotelu kardynała, pokrytego skórą wytartą przez użycie. Na ciemno-zielonych ścianach wisiały dwa portrety, jeden Piusa IX, drugi Leona XIII. Kardynał siedział we fotelu, trzymając gazetę rozłożoną na kolanach.

— Dzień dobry ci, księże Pawle — odezwał się uprzejmym, choć nie bardzo dźwięcznym głosem.

Jego Eminencya był to mąż, liczący około 60 lat wieku, zdrowy i silny z powierzchowności, nie wysoki i skłaniający się do otyłości. Twarz jego była okrągła i cera jasna, co wraz z niewielkiemi a pogodnemi oczami piwnemi nadawało mu wyraz żywotności. Krótkie siwe włosy wychodziły z pod szkarłatnéj czapeczki kardynalskiéj. Miał na sobie purpurową rewerendę z szkarłatnemi guziczkami i szkarłatny płaszcz jedwabny, który w wdzięcznych fałdach opadał na poręcz krzesła.

— Dzień dobry, Eminencyo — odpowiedział ksiądz Paweł, dotykając ustami wielkiego rubinowego pierścienia. Na znak Kardynała usiadł następnie na jednem z krzeseł o wysokiéj poręczy.

— Jakie powietrze mamy dzisiaj? — zapytał Kardynał po chwili milczenia.

— Sirocco, Eminencyo.

— A, myślałem to sobie, zwłaszcza dziś rano. To bardzo nieprzyjemnie. Od czasu, jak Ojciec Secchi stwierdził, że sirocco istotnie przynosi ze sobą piasek pustyni, tem bardziej go nie lubię. Byłeś księże Pawle w sprawie krucyfiksu?

— Mówiłem z bratem wczoraj wieczorem. Powiedział mi, że będzie się starał zrobić go na czas oznaczony, ale wolałby mieć więcéj czasu.

— Twój brat jest zręcznym artystą — rzekł Kardynał, składając ręce na kolanach, podczas gdy gazeta osunęła się na podłogę.

— Dobry artysta — powtórzył ksiądz Paweł, schylając się, by podnieść pismo. — Widziałem właśnie najlepsze jego dzieło — krucyfiks taki, jaki sobie życzył Wasza Eminencya. Nawet proponował, abyś Wasza Eminencya raczył go wziąć, gdyż nie stworzy on nic lepszego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

dwójnie oszkloną i ma przyrząd do ogrzewania. Termin wzniesienia budowli: 1 kwietnia r. 1894.

Pierwsza spółka wyrobu cegieł marcynowych i towarów glinianych we Lwowie (Stillerówka) zgłosiła pawilon własny na wystawie krajowéj.

P. *Teodor Talowski,* znany zaszczytnie architekt krakowski, bawi obecnie we Lwowie, w sprawie budowy pawilonu Adama ks. Lubomirskiego na placu powszechnéj wystawy krajowéj.

W pałacu sztuk pięknych powszechnej wystawy krajowej, przez środek gmachu przeprowadzono rurę łączącą fontannę przed frontem z główną linią wodociągów. Roboty około osuszenia budowli według systemu inżyniera Stanisława Kosińskiego rozpoczną się w krótce.

Leśko Koupczak — takie jest nazwisko domowego majstra, który wraz z swoimi towarzyszami z Jaworowa pod Kossowem rozpoczął stawiać na placu wystawy r. 1894 budowle huculskie.

Na placu wystawowym przygrywać będą orkiestry wojskowe i kapela „Harmonii,„ która w tym celu przystąpiła już do reorganizacyi.

Plan sytuacyjny wystawy r. 1894 cieszy się wielkiem pokupem. W tych dniach sporządzić musiano nowe jego wydanie.

Wydział rady powiatowéj zalepszyckiéj na posiedzeniu odbytém dnia 6 b. m. uchwalił pewną kwotę na cele zakupna okazów mających wzbogacić dział etnograficzny powszechnej wystawy krajowéj a równocześnie poruczył p. Józefowi Stronerowi zebranie tychże okazów.

Przemysłowcy i fabrykanci wiedeńscy zgłaszają coraz liczniej udział swój w wystawie roku 1794. W ostatnich dniach wniosły deklaracye pierwszorzędne firmy: Teofila Bieńkowskiego (fabryka zapałek), Teofila Kotykiewicza (fabryka organów i harmoniów), Józefa Dobrowolskiego (fabryka przyrządów dla straży ogniowych), Stanisława Błędkowskiego (fabryka pism tytułowych) dalej Józefa Jahndki (fotografia), Teresy Lewickiéj (piernikarstwo), Wincentego Wadowskiego (krawiectwo), Kamilli Gientyłło (konfekcya damska). Dalsze zgłoszenia spodziewane.

Firma Franciszka Krziżika w Pradze wysłała już materyały służące do prowizorycznego oświetlenia wystawy w ciągu zimy r. b.

Zjazd pomologów krajowych projektowany jest podczas przyszłorocznej wystawy krajowej.

Na wystawę w r. 1894, jak donosi „Łowiec“ poważny organ galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego, — „zbiera się coraz więcéj okazów łowieckich, ale potrzeba jeszcze, aby każdy wierny druh z pod sztandaru św. Huberta myślał bezustannie o wystawie podczas polowań kniejowych i odkładał dla niéj rzeczy najciekawsze i najpiękniejsze, musimy bowiem przecież urządzić wystawę łowiecką, co się zowie wspaniałą...“ Towarzystwo lisowieckie postanowiło wystąpić w pawilonie leśno-łowieckim zbiorowo z najcelniejszemi trofeami swoich członków, okazami pięknéj broni, tabelą statystyczną polowań i zabitéj zwierzyny w ciągu 23 lat swego istnienia. Wobec tego, że „lisowczycy“ to najdzielniejsi myśliwi w kraju, i że knieje ich to istny dziedziniec przyrody, gdzie rozmaita zwierzyna gdzieindziéj nie znana pod lufę przychodzi, można już z góry wiedzieć, iż zbiorowy ten występ wypadnie znakomicie. W ślad za tem pójdą niewątpliwie i inne Towarzystwa łowieckie na prowincyi a przedewszystkiem Towarzystwo myśliwych im. św. Huberta we Lwowie i dostarczą dokładnych dat swego łowieckiego działania oraz przyślą trofea swoje. Zamiłowanie łowiectwa powinnoby w tym wypadku okazać wysiłkami pracy i ofiarami, iż mamy czem pochwalić się przed swoimi i zagranicą! Zapisać też należy, iż znany rzeźbiarz i profesor szkoły państwowéj przemysłowéj lwowskiéj p. Juliusz Bełtowski przygotowuje na wystawę wielkich rozmiarów płaskorzeźbę przedstawiającą epizod z polowań Zygmunta I i Bony w lasach niepołomickich. Szkic do téj sceny, który mamy przed sobą, odznacza się wielu zaletami.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 16 listopada

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał kupcowi i właścicielowi fabryki Wilhelmowi Hankemu we Lwowie na Slązku godność radzcy handlowego.

* *Gniezno,* 15 listopada. Na dziś wyznaczona była Kongregacya Przew. księży Dziekanów, na którą już wczoraj Najprzewielebniejszy ks. Biskup Likowski, JWks. Prałat Wanjura i wielu księży Dziekanów zjechało.

Dziś rano o ½9 godzinie zajechał Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz przy odgłosie dzwonu św. Wojciecha przed Katedrę, gdzie go oczekiwały obydwie Prześwietne Kapituły, gnieźnieńska i poznańska, Przew. ksks. Dziekani i duchowieństwo katedralne. Najprzew. ks. Arcypasterz odprawił w asystencyi JWks. Prałata Dorszewskiego i JWks. Kanonika Dydyńskiego mszę św., po któréj w uroczystym pochodzie pod baldachimem wrócił do pałacu, gdzie też niebawem czynność kongregacyjna się rozpoczęła i trwała aż po 1-széj godzinie, zakończona odśpiewaniem hymnu „Te Deum laudamus“ w kaplicy arcybiskupiéj.

W Kongregacyi brali udział wszyscy księża Dziekani, z wyjątkiem ks. kanonika Kegla z Krotoszyna, ks. Laskowskiego i ks. Riedla, którzy dla choroby nie przybyli.

Po posiedzeniu kongregacyjnem ugościł Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz wszystkich obecnych przy swoim stole.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W sobotę po raz pierwszy komedya Edwarda Lubowskiego: „Przyjaciółki naszych żon.“

W niedzielę po raz piąty obraz dramatyczny przez Barbitona: „Wernyhora.“

We wtorek komedya: „Rodzina Furiozów.“

Ceny zniżone.

W środę komedya Zalewskiego: „Dama treflowa.“

W sobotę po raz pierwszy sztuka Emila Augier'a: „Awanturnica.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa sztuk pięknych** na nowo otwartą została bogatą seryą nowych a cennych obrazów uposażona. Z nowo nadesłanych utworów sztuki wymieniamy następujące:

1) *Gunnar Berg z Chrystanii,* słynnie znany artysta norwegski, przesłał nam obraz kolosalnych rozmiarów, przedstawiający: „*Port w Lofodach*“ w Norwegii. Piękny ten obraz nadszedł do Poznania ubiegłego lata i wystawiony był chwilowo w przedsionku teatru w czasie, kiedy wystawa najmniéj była zwiedzaną, a w krótkim czasie byliśmy zmuszeni go ztamtąd usunąć. Wspaniałe to dzieło sztuki, równie jak słynne nazwisko artysty, wymagały ponownego umieszczenia obrazu na naszéj wystawie i zwrócenia nań uwagi publiczności. 2) *Normann,* artysta szwedzki, obraz wielkich rozmiarów: „*Krajobraz szwedzki*“. 3) *Ley Zofia.* Obraz wielkich rozmiarów: „*Na wiosnę*“. 4) *Rolletschek,* artysta węgierski, obraz wielkich rozmiarów: „*Ostatnia spowiedź*“ (Versöhnt). 5) *Molnar,* artysta niemiecki: „*Idylla*“. 6) Profesor *E. Körner* z Królewca wspaniały obraz wielkich rozmiarów; „*Po zachodzie słońca w Egipcie*“ (po niemiecku: Nachglühen am Aegyptischen Abendhimmel). Na wspaniałe to dzieło znakomitego artysty zwracamy przedewszystkiem uwagę. Obraz ten krótki czas tylko tu pozostanie. 7) *Horlacher* z Stuttgardu, artysta niemiecki: „*Modląca się staruszka*“. 8) Tenże: „*Czytający starzec*“. 9) *Schottin:* „*Studyum niewiasty*“. — 10) *Jasiński* Antoni: „*Górska dola*“. 11) *Bienkiewicz* obraz większych rozmiarów: „*Przed grotą św. Nikodema*“. 12) *Jaroczyński* Józef obraz większych rozmiarów: „*Zbiór kukurydzy na Węgrzech*“. 13) *Pająkówna* Aniela: „*Portret własny*“. 14) Taż sama artystka: „*Modlące się dziewczę*“ studyum. 15) *Hartman Karol:* „*Przy jazie*“. 16) *Hatmanowa Olga:* „*Motyw z Czarnego lasu*“. 17) Ta sama artystka obraz rodzajowy: „*Mała praczka*“. 17—27) Panna *A. Kremer,* Wielkopolanka, obecnie w Poznaniu, nadesłała nam 10 rozmaitego rodzaju utworów, akwarele i studya olejne z czasu pobytu swego w Paryżu i Londynie, a mianowicie: 1—2) „*Dwa wachlarze*“, akwarele. 3) „*Maki*“ wielka akwarela. 4) „*Krajobraz leśny*“, studyum olejne. 5) „*Stara kobieta*“ studyum olejne. 6) „*Dziewczę*“, studyum olejne. 7) „*Chłopczyk z lirą*“, stud. olejne. 8) „*Bukiet astrów*“, obraz olejny. 9) „*Bukiet kwiatów*“, obraz olejny. 10) „*Bukiet róż*“, obraz olejny 28) *Panna Adelung* z Stuttgardu: „*Głowa dziecięca*“, obraz zatytułowany: „Mir träumt ein Königskind“. 29) *Wielogłowski:* „*Wyścigi*“. 30) *A. Dąbrowski* z Czerwonéj wsi. Kopia znanego obrazu Wojciecha Kossaka: „*Bitwa w Olszynce pod Grochowem*“, olejny. 31) *Tenże:* Kopia obrazu mistrza Matejki: „*Stańczyk*“, olejny. 32) *Tenże:* Kopia obrazu mistrza Matejki: „*Władysław Biały w Dijon*“, olejny.

Zawiadamiamy niniejszem uprzejmie Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, a przedewszystkiem Panów Korespondentów naszych, że tegoroczna premia, reprodukcya obrazu p. *Kacpra Zelachowskiego* „***Wywłaszczenie***“ już w końcu tego miesiąca nadesłaną nam będzie i rozsyłać takową możemy.

Obraz powyżéj wzmiankowany w r. 1889 na wystawie w Paryżu odznaczony został medalem honorowym.

Dyrekcya.

* **„Orędownik“**, wynalazłszy w swéj bujnéj fantazyi jakąś „katylinarną kuźnię kłamstwa“, kłamie teraz na to konto, ile się tylko zmieści. „Orędownik“ dziwi się, że milczymy o tem, co jeden z członków komitetu prowincyonalnego miał mówić do pana Czapli na zjeździe delegatów o jakichś listach ks. prałata Jażdżewskiego. „Oręd.“ sam przyznaje, że p. Czapla nie zna nazwiska owego delegata, a śmie żądać od nas, abyśmy powtarzali tego rodzaju plotki! Ciekawa jest też logika „Orędownika!“ Ponieważ — zdaniem jego — owe plotki mogły wyjść tylko na korzyść „Kuryera“, ergo muszą pochodzić ze źródła Kuryerowego. Tego rodzaju rozumowanie sądzi się samo.

* **Szanownych** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk prosi Zarząd o łaskawe spieszne nadesłanie zaległych składek na ręce skarbnika adwokata i notaryusza Głębockiego w Poznaniu przy placu Sapieżyńskim Nr. 2.

Składki nie zapłacone aż do 23 go b. m. włącznie zostaną ściągnięte przez mandat pocztowy.

* **Stypendyum.** Tutejsze prowincyonalne kolegium szkólne przesłało dyrektorom zakładów naukowych następujący komunikat: „Zmarły w Poznaniu kanonik ksiądz Klupp przekazał testamentem z dnia 21 kwietnia 1883 r. poznańskiéj Kapitule metropolitalnéj na fundusz stypendyjny dla ubogich rzymsko-katolickich uczniów, uczęszczających lub chcących uczęszczać do gimnazyów, szkół budowniczych lub uniwersytetów, 9300 m.“

* **Towarzystwo** Spiewaków Polskich „Lutnia“ w Kościanie urządza na cześć Adama Mickiewicza w dniu 19 listopada b. r. na sali p. Krügera wieczorek wokalno-teatralny. Program bardzo urozmaicony. Spiewy wykonane przez Towarzystwo „Lutnia“, deklamacya, żywe obrazy, prócz tego odegraną będzie krotochwila Wojciecha Limona „Przewodnik dla zakochanych“. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. O jaknajliczniejszy udział gości uprzejmie uprasza zarząd „Lutni“.

* **Poniec,** 14 listopada. Widzieliśmy dziś o godzinie ¾ na 5 spadający śliczny wielkiéj objętości „meteor“ w blasku błękitno-niebieskim; biegł w kierunku wschodnio-zachodnim, trwanie jego biegu wynosiło około 4 sekundy.

* **Na budowę kościoła w Szamocinie złożyli:**

Ks. prob. Kośmider 4 m. Ks. prob. Gronkowski składkę z parafii Piłka 10 m. 50 f. Ks. prob. Czarnecki 10 m. PP. poczta Inowrocław 10 m. Ks. dziek. Kamiński z Chełmży 20 m. J. Niemojowski z Sliwnik 10 m. Ks prof. Kretschmer 6 m. Ks. prob. Terczewski 10 m. Paliszewski z Gembic 3 m. Ks. prob. Niedbał 3 m. Fr. Zeidler z Uścia 3 m. Książe Zygmunt Czartoryski 15 m. Z dom. Pogrzybów: Fr. Szukalski 1 m. 30 f. Fr. Frąszczak 1 m. Józ. Braunek 50 f. Piotr Kubisiak 50 f. Ludwik Warta 50 f. Stan. Sobczak 50 f. Michał Lis 50 f. Józ. Borowicz 50 f. Maryanna Krawczyk 50 f. Tomasz Biela 50 f. Józ. Biela 50 f. Tom. Nowicki 50 f. Paw. Nowicki 50 f. Ant. Nowicki 50 f. Ign. Lis 15 f. Paweł Frąszczak 15 f. Józ. Winiarski 10 f. Jan Biernat 10 f. Jan Czubek 10 fen. Chryz. Frąszczak 10 f. Marcin Majchrzak 10 f. Józ. Andrzejak 10 f. Franciszek Michalak 50 f. Marcin Kubczyk 50 f. Maryanna Breza 50 f. Leon Błasaczyk 15 f. Mich. Pytliński 50 f. Janina Rzepkowska 55 fen. W. E. 20 fen. Razem 12 mk. 10 fen. Floryan Gółkowski z Ostrowitego 10 mk. X. X. z Wągrówca 3 mk. N. N. poczta Witaszyce 1 mk. Andrzej Kemnitz i Jan Wendland z Athanasienhof 1,50 mk. Rzewuski z Arcugowa 3 mk. Hr. Poniński z Wrześni 10 mk. Kaźmierz Kozłowski z Gacanówka 6 mk. Ks. proboszcz Bresiński 3 mk. Żółtowski z Myszkowa 3 mk. składka z parafii chodzieskiéj i od ks. proboszcza Gajowieckiego 100 mk. Ks. proboszcz Niezieliński z parafii Konarzewskiéj 40,10 mk. Szulc z Smolar 3 mk. Ks. prob. Wiśniewski z Kembłowa 5 mk. N. N. z Poznania 20 mk. Ks. kanonik dr. Dziedziński 10 mk. Ks. proboszcz Rezler od siebie i parafian kędzierzyńskich 33 mk. Ks. J. Z. poczta Niepart 6 mk. Wal. Koźlicki z Poznania 3 mk. Ks. dziek. Leszczyński składka z parafii Osieckiéj 25 mk. Z. Ch. poczta Szołdry 3 mk. Marya Czarnecka z Ruska 10 m. Ks. prob. Kobyliński składka z parafii Siedlimowskiéj 6 m. Ks. prałat Prądzyński z Pelplina 10 m. Ks. prof. dr. Włoszczyński z Pelplina 10 m. Ks. prob. Kozłowski z Wiel. Radowiska 10 m. Ks. prob. Kiedrowski z Orzechowa 12 m. Ks. prob. Wierzbicki z Niezabyszewa 6 m. Ks. prob. Loeper z Bütow 1,20 m. Z parafii Chodzieskiéj 3 m. Pani Kahl z Chodzieża 1 m. Tarnowski z Drezna 20 m. N. N., Jastarnia poczta Puch 7 m. Julianna Kostecka z Konar p. Marg. 4 m. E. Rosińska z Nowego Miasta nad Wartą 3 m. Ks. prob. Klass z Trzebiszewa 10 m. Ks. dziekan Samberger 6 m. Ks. prob. Machorski z Lisewa Pr. Z. 13,62 m. Ks. dziekan Sawicki z Tczewa 3 m. Hr. A. Łącka z Posadowa 50 m. Ks. prob. lic. św. teolog. Malecki z Kijewa Pr. Z. 6,10 m. Kemnitz i Wendland po 1,50. Kolekta z parafii Stęszewskiéj 11 m.

Składając serdeczne „Bóg zapłać“ Łaskawym Dobrodziejom, polecamy się i nadal Ich łaskawéj pamięci, zarazem zanosimy się pokorną prośbę i do innych współwiernych, aby o nas zapomnieć nie chcieli.

W imieniu komitetu
X. Lurc.

* **Czytamy** w „Katoliku“: Tylko 5 katolików niemieckich oddało w Opolu głos na p. Szmulę. Z 47 głosów, jakie w drugiem głosowaniu padły więcéj na pana Szmulę, były 42 głosy polskich walmanów. Niemieccy katolicy głosowali przeważnie na rządowca lub wyszli ze sali.

* **Złożenie** mandatu poselskiego. „Gazeta Lwowska“ donosi: Wybrany dnia 6 b. m. w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal posłem do Rady państwa radzca Namiestnictwa i starosta p. Józef Lanikiewicz, złożył swój mandat.

* **„Biały dom,“** urzędowa rezydencya prezydenta Clevelanda, ma być zarazem siedzibą nieprzeliczonéj masy szczurów. Nawet w pracowni prezydenta poczęły one zrządzać tak wielkie szkody, iż musiano tam na nie aż trzy łapki zastawić. Co jednak szczególniejsze to, że prezydent obecność szczurów w „The White House“ uważa za dobry znak. Trzeba bowiem wiedzieć, że Cleveland jest bardzo przesądnym. Na jednym ze stołów kazał przybić srebrną podkowę, w sypialni swojéj starą zardzewiałą podkowę żelazną — ma to bowiem przynosić szczęście. Gdy doniesiono mu o rozmnożeniu się szczurów, miał oświadczyć: „Powiadają, że szczury opuszczają tonący okręt. Cieszy mnie zatém, że ten statek państwowy, którym ja kieruję, uważają one za bezpieczny i szukają w nim schronienia. Oznacza to szczęście — nie wypędzajcie zatém tych szczurów.“

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 17 listopada św. Salomei p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28 Zachód o godzinie 4 minut 2.

Wyszło obecnie z druku *„14 i 15 Sprawozdanie Zakładu leczniczego dla ubogich chorych na oczy w Poznaniu św. Marcin nr. 6, za r. 1891 i 1892“* zestawione przez właściciela i dyrygującego lekarza radzcy zdrowia dr. Wicherkiewicza.

Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące dane: W r. 1891 wynosiła ogólna liczba osób chorych 3948, w r. 1892 zaś doszła do 4014. Klinicznie leczono w r. 1891 osób 865, w r. 1892 nawet 904. Chorzy przebywali w zakładzie ubogich w r. 1891 przeciętnie dni 27,68, w r. 1892 zaś 25,23. W r. 1890 wynosiła przeciętna liczba pobytu 25,20 dni.

„Większy napływ chorych klinicznych — opiewa daléj sprawozdanie — nakazał nam pomyśleć o dalszem rozprzestrzenieniu zakładu i ulepszeniach względami hygienicznemi wskazanych. Do istniejących 72 łóżek dodano 3 nowe, tak, że zakład od 2 lat rozporządza 75 łóżkami dla chorych I i II klasy. — Salkę operacyjną, zaopatrzoną w wszelkie przyrządy potrzebne według nowszych wymagań nauki, ze względu na aseptykę przeniesiono do osobnego, od miejscowości poliklinicznych oddzielonego, w przystawkę szklaną zaopatrzonego pokoju, w którym światło tak przy pogodnem jak pochmurnem niebie daje się dla celów operacyjnych znakomicie miarować.“

„Administracya zakładu pozostawała w tych samych rękach i w dawny przeprowadzaną była sposób. Z ilu trudnościami mieliśmy niejednokrotnie do walczenia wobec podrożenia prawie wszystkich żywności, każdy wtajemniczony w stosunki podobne łatwo zrozumie. Mimo to nie chcąc utrudniać wstępu do kliniki potrzebującym, nie podwyższyliśmy opłaty dziennéj za stołowanie zachowując te same ceny, które od czasu założenia zakładu w r. 1877 zaprowadziliśmy t. j. 1,25 m. w drugiéj, a 2,00 m. w pierwszéj klasie.

„Wielkie utrudnienie sprawia administracyi konieczność powtórnego, a nierzadko i kilkakrotnego wysyłania rachunków, co i zmudę czasu i zbytnie koszta pocztowe pociąga za sobą. To też upraszamy interesentów, ażeby należności za pobyt w zakładzie zaraz przy opuszczaniu zakładu przez chorych, wzgl. odebraniu rachunku, do rąk inspekrora zakładu składali.

„O tem, jak to niekiedy przypuszczano, ażeby zakład jakiekolwiek materyalne odnosił korzyści, nie ma mowy, — gdyż kierownik zakładu co rok zawsze jeszcze dokłada do tego, co administracya w prawidłowych warunkach powinna w gotówce dostarczyć. I tak widzimy, iż niedobór 3755,45 m. z roku 1890 podniósł się w następnym roku do 5369,85 m., a w roku ostatnim nawet do 5908,87 m. Co ten nieprawidłowy i wielce dla kierownika zakładu niekorzystny stosunek wywołuje, to łatwo czytelnik odgadnie, porównując liczby bezpłatnie w klinice utrzymywanych osób z trzech ostatnich lat. I tak mieliśmy osób kosztem zakładu utrzymanych

w r. 1890 412 przez 10864 dni,
w r. 1891 422 przez 12076 dni,
w r. 1892 467 przez 12728 dni.“

Przechodząc do właściwéj kroniki zakładowéj zaznacza sprawozdanie, iż w roku 1890 przekroczył zakład liczbę 1000 operacyi samych zaćm starczych (katarakt), wykonanych od czasu założenia zakładu, a do końca zeszłego roku dosięgnął liczbę 1248 takich operacyi; w tymże zaś czasie w ogóle wykonano 1664 operacyi na soczewce usuwając zaćmy starcze, wrodzone, młodego wieku, urazowe i t. d.

Następnie czytamy:

„Urządzenie stałych miejsc wolnych, mogących się nabyć za złożeniem pewnéj rocznéj opłaty, czy to przez prywatnych właścicieli i fabrykantów, czy to przez gminy lub powiaty dla pomieszczenia swych biednych podwładnych w razie choroby ocznéj — powoli, ale stale coraz więcéj zyskuje zwolenników. I tak w ostatnich dwóch latach nabyte zostało to prawo przez:

1) Stany powiatu Ostrowskiego, które zamieniły swe miejce ze 150 m. na 300 m. rocznéj opłaty.

2) Stany powiatu Gostyńskiego miejsce za 300 m.

3) Stany powiatu Koźmińskiego zamieniły swe miejsce ze 150 m. na 300 m. rocznéj opłaty.“

„Nietylko sami lekarze z zajęciem śledzili czynność zakładu, ale i inne osoby prywatne jako i mniéj wysocy urzędnicy jako to prezes policyi pan Nathusius, b. starosta krajowy dr. hrabia Posadowsky, jako też rozmaici członkowie Sejmu prowincyonalnego bytnością swoją zaszczycali nasz zakład.

„Do ważnych chwil w kronice zakładu policzyć nam wypada odwiedziny Jego Arcybiskupiéj Mości Księdza dr. Floryana Stablewskiego, który dnia 15 marca raczył szczegółowo zapoznać się z całem wewnętrznem urządzeniem zakładu i przy téj sposobności nie szczędził słów pociechy dla obecnych w zakładzie chorych.

„Gospodarzem (inspektorem zakładu) jest p. Wesołowski, który po porozumieniu się z kierownikiem zakładu załatwia także wszelkie korespondencye odnoszące się do warunków i przyjmowania chorych, pozyskania wolnych miejsc, daty wstąpienia i wystąpienia chorych itd.

„Uznając doniosłość ciągłéj i starannéj opieki domowéj nad chorymi, powierzyliśmy ją z końcem roku zeszłego trzem Siostrom ze zgromadzenia św. Wincentego (Siostry Miłosierdzia), które objęły zarazem całe gospodarstwo domowe zakładu.

„Nie wątpimy zaś, iż pod znaną i doświadczoną opieką Siótr, oddanych tylko usłudze bliźnich dla miłości Boga, zakład tym łatwiéj spełniać będzie zadanie miłosierdzia chrześciańskiego.

„Oprócz osób powyżéj przytoczonych, zatrudnionych było przy zakładzie w końcu roku: 4 dziewczyny i jeden służący.“

Jako dobroczyńców zakładu wymienia sprawozdanie następujące osoby:

1) Stałych: Pani majorowa Mollard z Góry, ks. kanonik Maryański z Poznania, ks. proboszcz Chrustowicz z Górki, ks. proboszcz Terczewski z Komornik, ks. proboszcz Cichowicz z Łodzi, ks. Kretschmer, nauczyciel religii w seminaryum w Kcyni, ks. prałat Poniński z Kościelca, ks. proboszcz Radecki z Szubina, dominium Sokołów, ks. proboszcz Riedel z Jutrosina, Stany powiatu odolanowskiego.

2) Jednorazowych: ks. proboszcz Bielewicz z Gniewkowa, hrabia Żółtowski, pani Gaebler z Poznania, Stany powiatu śremskiego, ks. proboszcz Kantecki z Strzelna, Stany powiatu inowrocławskiego, gmina miasta Pleszewa, pani majorowa Mollard z Góry, pani Rybicka, ks. Kretschmer z Kcyni, G. R. z P., Stany powiatu średzkiego, Stany powiatu inowrocławskiego, ks. proboszcz Dolny z Niechanowa, Gmina Pleszew, ks. proboszcz Szudarek z Niepartu, pan Andersz, radzca handlowy z Poznania, Ks. probosz Kompf z Inowrocławia, p. Hepner z Ostrowiczka.

Składki.

* **Na kościół w Szamocinie:**
Ksiądz proboszcz Obst z Potaszycy 6 m.
* **Na kościół w Kołdrąbiu:**
Ksiądz proboszcz Obst z Potaszycy 6 m.
* **Na kościół w Nowym Tomyślu:**
Ksiądz proboszcz Obst z Potaszycy 7 m.

Ostatnie telegramy.

Mowa od tronu.

Berlin, 16 listopada. Mowa tronowa, odczytana przy otwarciu parlamentu przez samego cesarza, dziękuje za pracę nad dalszym rozwojem urządzeń wojskowych, wskazuje na różne dowody sympatyi w czasie ostatniéj podróży cesarza, które są rękojmią zadowolenia narodu z tego nowego zabezpieczenia ojczyzny i zachowania pokoju. Najgłówniejszem zadaniem parlamentu będzie pokrycie przewyżki wydatków, powstałej z powodu ustawy wojskowéj.

Mowa zapowiada projekt do ustawy o uregulowaniu finansów Rzeszy; dalej projekta dotyczące podatku od tytoniu, wina i od stępla Rzeszy jako też traktatów handlowych z Hiszpanią, Rumunią i Serbią. Rozporządzenia dotyczące nadzwyczajnego podwyższenia ceł dowozowych przeciwko Rosyi bywają natychmiast zakomunikowane. Cesarz oddaje się téj nadziei, że przebieg obecnych układów nad traktatem handlowym z Rosyą, doprowadzi do usunięcia tych rozporządzeń.

Mowa zapowiada ustawę o zarazie, jakoteż projekt mający na celu przyjęcie uchwał drezdeńskiéj konferencyi. W końcu tak mówił cesarz: W stosunku Niemiec do zagranicy nie zaszła żadna zmiana. Trwając i nadal w ściśléj przyjaźni z państwami sprzymierzonemi celem dążenia do wspólnych celów pokojowych, znajdujemy się w przyjaznych stosunkach z wszystkiemi państwami. Mam przeto tę mocną otuchę, że z pomocą Bożą i nadal zostaną nam zachowane błogosławieństwa pokoju.

Telegram giełdowy.

Berlin, 16 listopada 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	15	16		14	15
Pszenica spok.			Niem. 3% poż. pań.	85 —	85 —
na listop.-grudz.	139 75	139 75	Consol. 4% . .	106 30	106 25
na maj . . .	149 —	149 —	Consol. 3½% .	99 70	99 70
Żyto stale.			Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 90
na listop.-grudz.	124 75	125 —	Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 10
na maj	129 —	129 50	Pozn. listy rent.	102 70	102 60
Oléj rzep. spok.			Poznań. oblig. .	94 90	94 80
na listop.-grudz.	47 50	47 60	Austr. banknoty	159 90	159 70
na kwiecień-maj	48 —	48 —	Austr. renta srbr.	90 70	90 50
Okowita spok.			Ros. banknoty .	214 50	214 —
eksportowa . .	32 50	32 70	Ros. listy zastaw.	102 —	102 —
na listop.-grudz.	31 90	31 90	Pols. 5% lis. zas.	66 20	66 10
na styczeń. . .	— —	— —	Pols. likw. lis. zas.	63 —	— —
na kwiecień . .	37 40	37 50	Węg. 4% renta zł.	92 20	92 20
na maj	37 60	37 70	Węg. 4% „ kor.	87 60	87 50
na czerwiec . .	— —	— —	Austr. kred. akcye	196 60	197 —
spożywcza . . .	52 —	52 10	Lombardy . . .	40 70	40 70
Owies			Disconto com. .	166 —	166 20
na listopad . .	155 25	154 25			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .			twierdz.		
okowity kw. ekp.	0,000	50,000			
„ „ spoż.	0,000	0,000			

Szczecin, 16 listopada 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	15	16		15	16
Pszenica niezm.			**Okowita** słabo.		
na listop.-grudz.	140 —	140 —			
na kwiecień-maj	145 50	145 50	w miejscu eksport.	31 —	31 —
Żyto niezm.			na listopad . .	30 50	30 5
na listop-grudz.	120 75	121 —	na kwiecień-maj	32 —	32 —
na kwiecień-maj	125 75	126 —			
Oléj rzep. spok.			**Petroleum**		
na listop.-grudz.	46 50	47 —	w miejscu . .	8 85	8 8
na kwiecień-maj	48 —	48 —			

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Księgarnia H. Altenberga** we Lwowie przystąpiła do wydawnictwa wspaniałego dzieła p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła.“

Wzniosła ta pieśń, śpiewana przez cały naród, nie miała dotąd godnéj siebie szaty zewnętrznéj. Pełne treści jéj słowa nie były dotąd uplastycznione. Podjął się tego znakomity artysta Juliusz Kossak, którego ilustracye do Mohorta, Grażyny, Wallenroda i tylu innych arcydzieł poezyi polskiéj powszechnie są znane, i z pod jego ręki wyszedł wspaniały cykl siedmiu obrazów, przedstawiających wszystkie momenta „Pieśni Legionów.“ Historyczne studyum o powstaniu i rozwoju téj pieśni napisał dr. Ludwik Finkel, profesor uniwersytetu lwowskiego i tekst jego poprzedzają ilustracye Kossaka, — a oprócz historycznéj treści, zawierać on będzie najdawniejszą melodyą i facsimile z oryginału Wybickiego, zachowanego w zbiorach Biblioteki Ossolińskich. Reprodukcye oryginałów Kossaka w wielkim formacie in folio wykonane zostały w znanym zakładzie R. Paulussena w Wiedniu sposobem heliograwurowym (Heliogravure), który dziś za najlepszy jest uznany i oddaje dokładnie wszystkie właściwości rysunku. Całość, składająca się z 7 rycin i tekstu wyjdzie w 3 zeszytach.

Cena pojedyńczego zeszytu in folio 1 złt. i 80 ct. (3 m. 60 fen.). Oprócz zwykłego wyjdzie także (w szczupléj ilości egzeplarzy) wydanie amatorskie, drukowane na chińskim papierze, cena zeszytu po 2 zł. i 20 ct. (4 m. 40 fen.)

Porto i opakowanie pojedyńczego zeszytu wynosi 10 ct. (20 f.), za recepisem 20 ct. (40 f.) Kto składa prenumeratę z góry na całe dzieło: (wydanie zwykłe złr. 5,40 (10 m. 80 f.) wydanie amatorskie złr. 6,60 (13 m. 20 f.) otrzymuje przesyłkę franko i nie ponosi kosztów opakowania. Zeszyt pierwszy wyszedł obecnie, zeszyt drugi wyjdzie 1 grudnia, a trzeci 15 grudnia r. b. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Galicyi, Bukowinie, Slązku austr. i w W. Ks. Poznańskiém. Do całego dzieła wydane zostaną ozdobne okładki i teki, o czém P. T. Abonenci otrzymają późniéj bliższe i dokładne wiadomości.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz Chmarzyński z Chrzypska, Szółdrski z Żegrowa, Nietsche z Hamburga, Hüttemann z Drezna, Magner z Bydgoszczy, Wolf z Rawicza, Bechler ze Szczecina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. dziekan Pągowski z Wyszanowa, hr. Biniński z żoną z Cmachowa, Malczewski z żoną z Odrowąża, adwokat Wyczyński z Brodnicy, dr. Bloch z Jarocina, Reimann z Przygodzic, Moszczeński z Pigłowic, Dziurla z Posadowa, Thiemel z Wrocławia, Gebhardt z Frankfurtu n. O.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz dziekan Kucharzewicz z Białcza, Zbierski z Kalisza, Rabski z Miłosławia, pani Łaszewska z siostrą z Czarnkowa, pani Deplewska z córką z Żerkowa, Głowacki z Rąbina, Siuchniński i Bajoński z Buku, Stychel z Wrocławia, Sreczyński z żoną z Wągrówca, Simonson z Sierakowa, Hamburger z żoną z Schlochau, pani Neumann z Chojnicy, pani Neuberg z Friedheim, pani Daniel z Netzthal, Radmann z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 16 listopada. (Sprawozdanie giełdowe)
Stan powietrza: dżdżysto.
Okowita: niezm.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —.—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,40 m., 70-ta 29,80 m., listopad 50-ta 49,40, 70-ta 29,80, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,20 m., 70-ta 29,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 15 listopada 1893.

Pszenica 130—135 m., gatunek pośledni 125—129 m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 112—117 mrk., gatunek pośledni 108—111 mrk.

Jęczmień według jakosci 122—132 mrk., dla browarów 133—140.

Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m.

Owies 145—155 m.

Okowita 51,50 m.

Wrocław, 15 listopada 1893 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	ciężki naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	średni naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	lekki towar naj-niż. M.	F.
Pszenica biała	14	30	14	10	13	80	13	50	12	70	12	29
Pszenica żółta	14	20	14	00	13	70	13	40	12	70	12	20
Żyto	12	90	12	60	12	40	12	20	11	90	11	60
Jęczmień	15	80	15	20	14	00	13	00	12	50	11	00
Owies	16	20	15	80	15	40	14	50	14	30	14	00
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Szczecin, 15 listopada 1893.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 137—139 m., na listopad 140,0 pł., na kwiecień-maj 145,5 płc.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 120,0—121,0 m., na listopad 120,75 płac., na kwiecień-maj 125,5 płc.

Owies za 1000 kilogr w miejscu 154—160,0 mrk.

Okowita słabo, za 10.000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 31,0 płc., listopad i listopad-grudzień 30,5 nom., kwiecień-maj 32,0 nom.

Magdeburg, 15 listopada. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,10, cukier ziarn. excl. 88% 13,40, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 11,25. Usposobienie: słabiéj. ff. Rafinada chlebowa 27,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Bez in. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 12,95— płc., 12,95— żąd., grudzień 12,90— płac., 12,95— żąd., styczeń-marzec 13,07½ pł., 13,10— żąd., kwiecień maj 13,17½ płac., 13,17½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 15 listopada. — Okowita spok., za listopad-grudzień 22— żąd., grudzień-styczeń 21¾ żąd., kwiecień-maj 21¾ żąd., maj-czerwiec 22— żąd. — Kawa good average Santos za listopad 82¾. za grudzień 83—, za marzec 81—, za maj 79½. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 15 listopada 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	760	Płn.W. 2	bez chmur	4
Aberdeen	760	Płn.W. 2	pół zachm.	4
Chrystiansund	758	Z.Płd.Z. 2	pochmurno	2
Kopenhaga	756	Płn. 1	zachm	2
Sztokholm	755	Płn Z. 2	pół zachm.	0
Haparanda	747	Płn.Płn.W. 2	pół zachm.	—8
Petersburg	754	Płd Z 3	zachm.	1
Moskwa	762	Z.Płd Z. 2	zachm.	—1
Kork. Queenst.	759	Płn. Płn.W. 1	pogodnie	3
Cherbourg	755	Płn. 4	mgła	11
Helder	753	Płn.W. 4	mgła	5
Sylt	755	W.Płd.W. 1	mgła	2
Hamburg¹)	754	W. 1	deszcz	4
Swinoujście²)	755	Płd.Płd.Z 2	deszcz	3
Nowyport	757	Płd. 2	mgła	2
Kłajpejda	756	Płd. 3	zachm.	8
Paryż	—	—	—	—
Monaster	—	—	—	—
Karlsruhe	755	spokojnie.	deszcz.	5
Wiesbaden³)	754	spokojnie.	deszcz.	4
Monachium	7 9	Płd.W. 3	pogodnie	—1
Kamienica	757	Płd.W. 3	deszcz,	4
Berlin	756	Płd. 3	zachm.	4
Wiedeń	764	Płd. 2	mgła	—1
Wrocław	760	Płd. 2	pół zachm.	1
Ile d'Aix		—	—	—
Nica	—	—	—	—
Tryest	764	spokojnie.	zachm.	8

[1] Nocą deszcz. [2] Horyzont zamglony. [3] Wieczorem, nocą, rano deszcz.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

KRÓTKI
KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
ułożył
X. Biskup E. Likowski
Sufragan Pozn.
Wydanie piąte.
Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 1-ty w dodatku. Wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości**
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Roku 1888 założony
Jedyny polski
skład hurtowny
K. Ignatowicz,
Poznań, ulica Kozia 21, I. p.
poleca po cenach fabrycznych (584)
Towary krótkie, białe, galanteryjne
i wełniane.
FABRYKA BIELIZNY.
Firmom znanym udzielam 3 miesięcznego kredytu.
Spis artykułów wysyłam na żądanie gratis i franko.
Handel detaliczny (cząstkowy) znajduje się
Wrocławska ulica nr. 40.

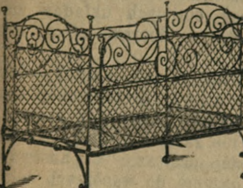

Łóżka żelazne
i umywalki
jak również **pojedyńcze przybory umywalkowe** w wielkim wyborze poleca
J. Krysiewicz
Skład sprzętów kuchennych i domowych
(557) Św. Marcin nr. 65.

M. Nowicki & Grünastel
Poznań, Jezuicka ulica nr. 5
poleca **okna kościelne** w ołów oprawne w rozmaitych deseniach, **okna malowane** artystycznie wykonane pod gwarancyą trwałości kolorów, **baldachimy, chorągwie, krzyże procesyonalne metalowe, lichtarze, ołtarzyki do noszenia, obrazy w ołtarze, drogi krzyżowe, kierce, latarki do chorych, laski marszałkowskie, figury Chrystusa na Boże męki, figury z gipsu, drzewa, terracotty, wielki wybór krzyży i obrazów pokojowych.**
Oprawa obrazów — ceny umiarkowane. (523)

Porter ang. i Pale Ale
(waru marcowego)
koniaki franc., araki i rumy,
WINA
węgierskie, czerwone i szampańskie
(491) poleca
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14.

Dentipurinę
DR. KOSZUTSKIEGO
lekarza kobiet i dzieci w Poznaniu,
do pielęgnowania ust, gardła i zębów,
podług podanych wskazówek w piśmie naszem z dnia 9/11. 93. poleconą, nabyć można **tymczasowo***)
w Czerwonéj aptece w Poznaniu, Rynek 37 i róg ulicy Szerokiéj
i w **Centralnéj drogeryi** pp. Czepczyńskiego i Śniegockiego, Stary Rynek 9.
Cena 1 Markę za słojek.
Ponieważ już liczne pokazały się naśladowania Dentipuriny wypada koniecznie **zważać na znaczek ochronny.** (785)
*) Od 1-go grudnia rb. nabywać można w własnej fabryce przy **placu Wilhelmowskim 18.**

Cierpiącym na choroby wewnętrzne
udziela rady lekarskiéj od 3-ciéj do 5-tej godziny.
Radzca zdrowia **Dr. Gąsiorowski**
specyalista w chorobach wewnętrznych,
Św. Marcin nr. 26.

F. Wujek
dawniej F. Wolkowitz
Poznań, Szeroka ul. 25,
największa fabryka
wyrobów cynowych
poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **krzyże, figury na Boże męki, lichtarze, relikwiarze, kropielniczki, puszki do hostyi, puszki do olejów świętych, kociołki do wody święconéj, tacki do chrztu z wycięciem i imbryczkiem, ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach.**
Podejmuję wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach. — Stare kruszce kupuję i biorę w zamian. (290)

Cygara
hamburgskie, bremeńskie i importowane jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych
handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych
Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (580)

Odebrawszy wprost z Litwy znaczny transport (770)
grzybów
polecam towar najpiękniejszy funt po 2 marki.
J. N. Pawłowski
Wodna ul. 7.

Gospodynię
samodzielną lub na probostwo poleca
Stuwczyńska,
Sapieżyński plac nr. 7.

Fabryka machin, wyrobów blaszanych i lejarnia żelaza
EDWARD AHLBORN.

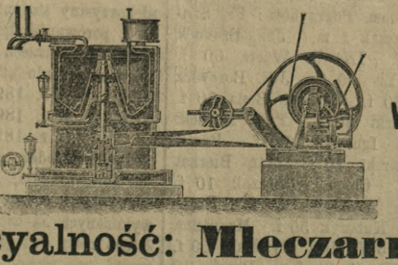

Fabryka
w Hildesheim
Prow. Hanowerska.

Filia
w Królewcu
Klapperwiese 15, I.

Specyalność: Mleczarnie.
Całkowite mleczarnie jako i pojedyńcze sprzęty w znanem znakomitem wykonaniu pod najobszerniejszą gwarancyą.
Reprezentant na W. Ks. Poznańskie i Dolny Szląsk
Inżynier **EMIL MATHIS** w Poznaniu,
Ulica Wiktoryi nr. 15, I.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9, (447)
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych**
na porę jesienną i zimową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**
Ceny przystępne.

Oszczędzajcie waszą bieliznę!
Bielizna niszczy się nie tyle przez noszenie, co przez silne tarcie przy praniu. **Karola Weila proszek mydlany** (Karol Weil's Seifenextract) rozpuszcza się łatwo, czyni tarcie zbytecznem, nadaje bieliznie miłą woń i lśniąco-białego koloru, a wolny od wszelkiéj ostrości.
(644) **Wszędzie do nabycia.**

„Posnania“
Dr. Karchowski & Krysiewicz
Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa
w **Poznaniu**, odbiór centralny: **ul. Berlińska 15**
urządzona na wzór znamienitszych tego rodzaju zakładów krajowych i zagranicznych, przyjmuje do czyszczenia chemicznego i farbowania (376)
wszelką garderobę damską i męską,
materye jedwabne, półjedwabne, wełniane, półwełniane i bawełniane, aksamitne i pluszowe, pióra i t. d. i prosi o łaskawe zlecenia.

L. Zbirański,
w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim nr. 18,
(744) poleca swój bogato zaopatrzony
skład futer
wszelkiego rodzaju, jako też
GOTOWE UBIORY FUTRZANE
podług najnowszéj mody.
Zamówienia wykonują się jak najspieszniéj.

Na sezon **jesienno-zimowy** polecam wielki wybór
kapeluszy filcowych i aksamitnych
ubranych i nieubranych dla pań, panienek i dzieci, również wielki wybór **piór strusich i fantazyjnych, wstążek, aksamitów, kwiatów** jako i **woalek.** (606)
Zarazem donoszę jak najuprzejmiéj, że przy składzie moim strojów założyłam
pracownią sukien
dla pań jak również dla dzieci i wykonuję takowe podług najnowszych fasonów i po jak najtańszych cenach.
Z szacunkiem
T. Depczyńska,
róg Rynku i Jezuickiéj ul. 12.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do pielęgnowania choréj lub do towarzystwa starszéj osoby, a najchętniéj jako opiekunka dzieci, będąc poprzednio dużo lat nauczycielką. Łaskawe oferty pod lit. **R. R. 120. poste restante Gniezno.**

Agronom kaw., licz. 38 lat, człowiek inteligentny, spokojny, **poszukuje żony.** Osoby lubiące spokój domowy, panny i wdowy do lat 35. upraszam oferty z fotogr. przesłać **Ekspedycyi Kuryera** sub 793. Dyskrecya zapewniona.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.